Nr. 377. We Lwowie, piątek dnia 14 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Budapeszt. Wskutek niedyskrecji dwa dzienniki ogłosiły projekt referatu, jaki ma być przedstawiony izbie przez komisję śledczą. Referat zawiera między innemi ustęp tej treści, że Szapary zawinił wobec narodowych dążności, rząd zaś i hr. Khuen nie mieli żadnego udziału w całej tej aferze. W sobotę odbędzie się posiedzenie komisji śledczej, celem wykrycia, kto popełnił niedyskrecję.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zostanie uczyniony pierwszy krok w sprawie rozwikłania przesilenia na Węgrzech, a mianowicie dziś przed południem przyjmie cesarz na audjencji hr. Khuen-Hedervary'ego, który według dotychczasowego zwyczaju zaproponuje cesarzowi tę osobę, którą uważa za najodpowiedniejszą do rozwikłania sytuacji. Na razie nie będą poczynione żadne inne kroki, gdyż jutro i pojutrze jest święto, we wtorek zaś przypada rocznica urodzin cesarza, który to dzień monarcha spędza zawsze w najściślejszem kole swej rodziny. Wskutek tego cesarz prawdopodobnie dopiero w środę wyjedzie do Pesztu. Ponieważ zaś na czwartek przypada węgierska uroczystość narodowa (uroczystość św. Szczepana), przeto dopiero w piątek powoła cesarz kolejno do siebie wybitnych węgierskich parlamentarzystów i mężów stanu. Ostatecznego więc rozwiązania przesilenia spodziewać się można dopiero w ostatnim tygodniu sierpnia.

Co się tyczy osób, które powołane być mają do cesarza to już jest postanowionem, iż naprzód powołani zostaną prezydenci izby magnatów i poselskiej pp. Csaky i Apponyi, dalej hr. Juljusz Szapary, hr. Juljusz Andrassy, Stefan Tisza, minister skarbu Lukacs i były prezydent gabinetu p. Wekerle.

Veto na konklawe.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Rzymu, rzekomo ze źródła jak najlepiej poinformowanego, że w chwili gdy ks. kardynał Rampolla uzyskał w konklawe 35 głosów, książę biskup krakowski, ks. kardynał Puzyna, przedłożył św. Kolegjum kardynałów pismo rządu austrjackiego, polecające mu, aby w razie, gdyby wybór Rampolli zdawał się być prawdopodobnym, założył przeciw niemu nie formalne veto, ale żeby św. Kolegjnm przedstawił powody, które ze względu na interesy międzynarodowe przemawiają przeciw wyborowi na papieża byłego sekretarza stanu przy Leonie XIII.

Ks. kard. Oreglia, odczytawszy pismo przedłożone przez ks. kard. Puzynę, wyraził ks. Puzynie swe niezadowolenie. Następnie zabrali głos dwaj inni austro-węgierscy kardynałowie, a mianowicie arcybiskup wiedeński ks. Gruscha i prymas węgierski ks. Vaszary i oświadczyli, że oni wzbraniali się przyjąć na siebie wykonanie tego polecenia, którego ks. Puzyna właśnie dokonał.

Wówczas powstał z miejsca swego ks. kard. Rampolla i oświadczył, iż nigdy nie dążył do uzyskania tjary i że w razie wyboru, ciężkich obowiązków sterowania Kościołem absolutnie nie przyjmie.

Oświadczenie to miało ten skutek, iż przy następnym wyborze, głosy tak przeciwników, jak i przyjaciół Rampolli padły na ks. kardynała Sarta.

Podczas dalszego ciągu konklawe, kardynałowie, szczególniej włoscy, zerwali wszelkie stosunki z ks. kardynałem Puzyną, który też, widząc to, natychmiast po ogłoszeniu wyboru papieża spakował swe rzeczy i najbliższym pociągiem pospiesznym wyjechał z Rzymu.

Tu utrzymują, iż protest ten uczyniła Austrja na własny rachunek bez porozumienia się z innemi państwami trójprzymierza. W ten sposób cesarz Franciszek Józef chciał się odwdzięczyć ks. Rampolli za to, że uniemożliwił mu złożenie w Rzymie wizyty królowi włoskiemu i papieżowi.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Sułtan czyni starania u ambasadora rosyjskiego Zinowiewa, jakoteż w Petersburgu, aby Rosja przyjęła jego zadośćuczynienie za zamordowanie konsula Rostkowskiego. Według nowych depesz konsularnych, nadesłanych z Monastyru, morderstwo miało być wynikiem spisku, jednakże brak na to niezbitych dowodów.

Wdowa po zamordowanym konsulu Rostkowskim odrzuciła ofiarowane jej przez sułtana za pośrednictwem Halmiego baszy odszkowanie w kwocie 200,000 fr., jako propozycję obrażającą ją.

Stambuł. (Tel. wł.). Ambasada rosyjska jest zaniepokojona wielce losem konsula Mandelstamma, który na wiadomość o zamordowaniu konsula Rostkowskiego, natychmiast wyjechał z Prizrendu do Monastyru i odtąd wszelkie wieści o nim zaginęły. Jest atoli możliwe, że o losach p. Mandelstamma nie nadchodzą żadne wiadomości z tego powodu, że przerwaną jest komunikacja telegraficzna.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż. W procesie Humbertów, znawca pisma Hofgard oświadczył, iż pismo Daurignaca nie jest identyczne z pismem, którem nazwiskiem Crawforda podpisano rozmaite akta sądowe.

Następnie zeznawali rozmaici kapitaliści. Kapitalista Pasaux, który pożyczył Humbertom 1,200.000 franków, zastrzega się przeciw oszczerstwom, rzucanym w sali przez Humbertową, jakoby wierzyciele zrujnowali ich z powodu pobierania lichwiarskich procentów. Oświadcza, iż pożyczył Humbertom pieniądze na podstawie wyroków sądowych, które wydano w sprawie o spadek Crawfordów, jakoteż na zapewnienie Langloisa, iż widział papiery wartościowe, należące do spadku.

Świadek Schootsman podaje, iż pożyczył miljon franków Humbertom, albowiem przekonany był o istnieniu spadku. Nie żądał wcale procentów.

Humbertowa przerywała świadkom kilka razy, powiedziała, iż udowodni, że nie myślała o żadnem oszustwie i zapewniała, że wszyscy wierzyciele otrzymają swe pieniądze. Te zapewnienia jej wywołały w sali wielkie poruszenie.

Po przesłuchaniu jeszcze kilki kapitalistów, przewodniczący przerwał rozprawę.

Paryż. Notarjusz Amigues z Tuluzy widział w rękach Teresy Humbert renty, opiewające na nazwisko, w wysokości 780.000 fr. Teresa Humbert przeczy temu energicznie. Obrońca Labori zarzucał świadkowi, że bez uprawnienia wszedł na hipotekę zamków Mascotte i w Beauzelles.

Były notarjusz Dumont zeznał, że cały swój majątek i depozyta swych klientów włożył w aferę Humbertów. Świadek widział kilkakrotnie rzekomego Crawforda, rewidującego papiery w żelaznej kasie i odcinającego kupony.

Niepokoje na Bałkanie.

(Tel. Dzien. Pol.)

Stambuł. Od trzech dni nie doniesiono o żadnem większem starciu oddziałów powstańczych z wojskiem tureckiem. Miasto Kruszewo ma być rzekomo w rękach powstańców, a wojska tureckie w sile 3000 ludzi mają je oblęgać.

Stambuł. Porta trwa przy twierdzeniu, że świeże wzmożenie się ruchu band wyszło z Bułgarji i że stamtąd nadchodzą posiłki i pieniądze. Porta przytacza rozmaite dowody na to.

Zemuń. (Tel. wł.). Na tutejszym dworcu otwarto kilka skrzyń, nadanych w Wiedniu, które według deklaracji miały zawierać gwoździe z drutu. Po otwarciu okazało się, że zawierają naboje. Za nadawcą, znanym agentem bułgarskim, wydano list gończy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ulgi dla żołnierzy.

Wiedeń. Zarząd wojska i obrony kraj. rozporządził z powodu ostatniej katastrofy elementarnej, ażeby w Czechach, Morawji, Sląsku i Galicji zachodniej żołnierze nie należący do czynnej służby, a bezpośrednio dotknięci temi szkodami, lub których rodziny są temi szkodami dotknięte, byli uwolnieni od ćwiczeń lub napowrót postawieni w stan nieczynny; następnie, ażeby czynni żołnierze z wyż wymienionych powodów według możności otrzymali urlopy trwające do dni 14. Przy tej sposobności zarząd wojska przypomina, że od dłuższego czasu istnieje zarządzenie, aby rolnicy i zajęci przy pracy w polu ludzie byli powoływani na ćwiczenia w porze, w której najłatwiej mogą tę pracę przerwać. Zarazem wskazał zarząd wojska, aby rezerwiści i uzupełniający rezerwiści, powołani do ćwiczeń, byli, o ile żniwa się rozpoczęły, natychmiast urlopowani. Co się tyczy obrony kraj., to w tej mierze jest postanowienie, że podczas głównych żniw przez 4 tygodnie nie mają być odbywane ćwiczenia wojskowe.

Konferencje austrjacko-rumuńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że podczas pobytu króla rumuńskiego w Ischlu odbyły się tam ważne konferencje. Dzieliły się one na dwie części: polityczną i wojskową, a podstawę do nich tworzyła konieczność omówienia ewentualnych zarządzeń, jakieby pociągnąć musiało za sobą zaostrzenie się bułgarsko-tureckiego konfliktu.

W konferencjach brali udział minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, dyrektor kancelarji gabinetowej br. Schiesl, szef austrjackiego sztabu generalnego b. Beck, szef sekcji Gagern i szef rumuńskiego sztabu generalnego pułkownik Coanda.

Rezultatem tych konferencyj jest to, iż Rumunja będzie się starała o ile możności osłabiać konflikt między Bułgarją a Turcją, a w rozstrzygającej chwili wprost oświadczy Bułgarji, że wojenne starcie na południowej granicy Rumunji zmusi ją do strzeżenia całości swego terytorjum. W takim razie Rumunia zmobilizowałaby część swej armji i w ten sposób nietylko ochroniłaby swą granicę, ale mogłaby jeszcze w ostatniej chwili przeszkodzić orężnemu starciu na Bałkanie.

Pius X.

Rzym. Papież odbył wczoraj rano spacer w ogrodzie watykańskim, a po południu przyjmował posła argentyńskiego wraz z jego sekretarzem, posła Peru, jakoteż akredytowanego w Berlinie posła Urugwaju, którzy przybyli, mając specjalne polecenie złożenia życzeń Ojcu św. od swoich rządów.

Wczoraj przystąpiono do otwarcia komnat, w których zamieszkiwał Leon XIII.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Paryżu.

Paryż. Wczoraj odbył się pogrzeb 19 ofiar katastrofy przy wielkim udziale publiczności. Prezydent Loubet, część członków gabinetu, oraz prezydenci senatu i izby byli reprezentowani przez zastępców. Kilku ministrów z ministrem Combes zjawili się osobiście.

Combes wygłosił mowę, w której wyraził ubolewanie i współczucie rządu oraz całego narodu. Niestety nieszczęścia takie — mówił on — dotykają po największej części ubogich, ponieważ ludzkość często więcej liczy się z pieniędzmi niż z życiem ludzkiem. Jest możliwem, że w tym wypadku towarzystwo kolejowe nie wypełniło wszystkich koniecznych zarządzeń dotyczących bezpieczeństwa; w tej mierze należy oczekiwać rezultatu śledztwa. Spodziewać się należy, że wypadek ten będzie gorzką nauką i nie pozostanie bez następstw. Rząd w każdym razie będzie się starał zabezpieczyć życie ludzkie od podobnych niebezpieczeństw.

Dymisja gabinetu serbskiego.

Białogród. Ponieważ wczoraj ministrowie oświaty, sprawiedliwości i skarbu podali się do dymisji, przeto na radzie gabinetowej postanowiono wręczyć królowi dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął i dotychczasowemu prezydentowi gabinetu Awakumowiczowi polecił złożenie nowego gabinetu.

Białogród. Dzienniki z dość wielką rezerwą omawiają przesilenie. *Narodni Listy* i *Narod* ganią rząd, że przez tak krótki czas nie potrafił zachować jedności. *Narod* wzywa rząd, aby zwrócił swą uwagę na Bałkan, a nie wywlekał osobistych zawiści, *Narodni List* wyraża się, że zaczyna się tragikomedja, którą on przepowiedział zaraz po wypadkach w nocy 11 czerwca.

Białogród. W nowym gabinecie mają być obsadzone świeżo teki sprawiedliwości wyznań i skarbu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszechniemcy postanowili po zebraniu się rady państwa uczynić wniosek o postawienie gabinetu w stan oskarżenia za to, że zniósł w drodze § 14 postanowienia ustawy o kontyngentowaniu cukru.

Marjenbad. Król angielski Edward przybył tu wczoraj o godzinie 2 min. 30 popołudniu incognito pod nazwiskiem lorda Lancaster.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 14 sierpnia.

W gmachu sejmowym: Posiedzenie komisji rolniczej. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Wycieczka do Zakopanego. Wyjazd z głównego dworca o godzinie 5 popołudniu. (Czas średnio-europejski).

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (14): Euzebiusza. — Dobrowoja. — (1 Awh.): Prois. ś. K. Wschód słońca o godzinie 5 minut —, zachód o godzinie 7 minut 6.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16°R. Deszcz.

Zwołanie sejmu. Namiestnik hr. Potocki przyjmując onegdaj deputację ludowców w sprawie powodzi, o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze, wyraził przekonanie, że sejm według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zwołany około 20 września.

IV. kadencja sądu przysięgłych rozpoczyna się we Lwowie z dniem 2 września.

Ćwiczenia ze strzelaniem z armat w powiecie przeworskim, przesunięto wskutek interwencji namiestnictwa, w ten sposób, że zamiast 27 lipca, jak pierwotnie było zarządzone, rozpoczęto je dopiero 7 sierpnia, a więc wtedy, gdy najgłówniejsza część żniw była ukończona. Władze wojskowe poczyniły też zarządzenia, aby przy strzelaniu unikać, ile możności, wyrządzania szkód polnych, a wyrządzone szkody na miejscu szacować i natychmiast wynagradzać.

Zamach na adwokata. Na przechodzącego ul. Kazimierzowską adwokata dra Henryka Weina, rzucił ktoś wczoraj o godzinie $11^1/_2$ w południe z okna kamienicy pod l. 15. deszczułką od przyciskacza z bibuły i ugodził go w głowę.

Przejechanie. Mojżesz Saumselig, handlarz mięsa z Nawarji, najechał wczoraj na ul. św. Marcina na dwuletniego Władysława Sawickiego i ciężko go uszkodził.

Festyn w Brzuchowicach, na dochód zawiązanej tam ochotniczej straży pozarnej, odbędzie się 23 bm

Wycieczki kolejarzy. W sobotę przybywa do Krakowa wycieczka kolejarzy do Stryja. Przyjazd do Krakowa w sobotę o godz. 3 po południu. W niedzielę zwiedzanie miasta po nabożeństwie w kościele Marjackim. Po południu festyn w parku dra Jordana, a wieczorem odjazd z powrotem do Stryja.

Szykany pruskie. Na nowy wielki proces polityczny zanosi się w Gnieźnie. Oto dopuszczono się tam „wielkiej zbrodni": wytropiła bowiem w tych dniach inspekcja szkolna w tamtejszej szkole katolickiej, że niektóre panie uczą dzieci polskie czytania i pisania w języku ojczystym. Za tę „zbrodnię" więc ma być wszystkim tym paniom wytoczony proces.

Z Torunia donoszą, że majątek Bielawy w powiecie toruńskim, obejmujący 3000 morgów, nabył onegdaj rodak nasz, p. Stefan Krause, od Niemca p. Sanda z Leszna za 210.000 marek.

Na cztery miesiące więzienia skazany został redaktor odpowiedzialny *Górnoślązaka* p. Wicik za obrazę policji w Katowicach. Pan Wicik znajduje się obecnie w więzieniu śledczem z powodu zajść w Hucie Laury.

„Ostmarkenzulagi". *Posener Ztg.* donosi, że w Poznaniu odbyła się konferencja pod przewodnictwem naczelnego prezesa, której celem było naradzenie się nad „dodatkami dla kresów wschodnich". Udział w niej wzięli oprócz przedstawicieli władz tamtejszych, starszy radca rejencyjny v. Lützow jako przedstawiciel rejencji bydgoskiej, wyższy i tajny radca rejencyjny Schulze-Nickel, jako przedstawiciel bydgoskiej dyrekcji kolei, wyższy radca rejencyjny v. Engelbrecht jako przedstawiciel komisji generalnej. Oprócz tego obecni byli przedstawiciele sądu nadziemiańskiego i prokuratorji. O ile dowiaduje się *Posener Ztg.*, wypłacenie tych „dodatków dla kresów wschodnich" nie nastąpi przed 1 października. Spodziewać się więc można w najbliższym czasie dalszych zmian nazwisk polskich.

Przyjaźń człowieka z małpą. Przy rue de Caillé mieszkał od roku stary człowiek, nazwiskiem Ivon Kerlec. W pokoiku na VI piętrze trzymał małpę z wyspy Borneo, z którą żył w najściślejszej zażyłości; jadł z nią nawet z tego samego talerza. Niedawno temu małpa zginęła. Kerlec kazał małpę zabalsamować i pozostawił ją w swem mieszkaniu. Po stracie tego stworzenia, nie mógł się ukoić. Onegdaj właśnie dozorca domu zastał staruszka bez życia. Po pogrzebie spisywano inwentarz, przyczem pokazało się, że w brzuchu małpy znachodził się worek, zawierający 300.000 franków, oraz list. W liście tym było powiedzianem, że Kerlec przez długie lata udawał żebraka, czynił to z obawy przed złodziejami. Ulubiona małpa nawet po swej śmierci oddawała mu przysługę, ukrywając w swem wnętrzu skarb, o który starzec przez całe życie w wielkiej był obawie.

Epizod z prześladowania kongregacyj. W tych dniach odbyła się w Paryżu rozprawa sądowa przeciw Mikołajowi hr. Potockiemu, przed trybunałem dep. de la Seine. Hr. Potocki nabył 28 października 1902 nieruchomości (kilka kamienic) przy avenue de Friedland za cenę 1,385.000 franków. Realności te nabył na publicznej licytacji i uczynił wszystko po formie; prawa posiadania nikt mu nie zaprzeczał. Dopiero po kilku miesiącach sędzia Ménage wpadł na pomysł, że hr. Potocki jest figurantem, a właścicielami są OO. Przenajśw. Sakramentu. — Wobec tego Ménage postanowił unieważnić akt nabycia, twierdząc, że kupno było fikcyjne. Hr. Potocki bronił się sam. Oświadczył, że przy kupnie majątku wszystkim formalnościom stało się zadość, że nie był nigdy członkiem wspomnianej kongregacji i że nie znał żadnego z jej członków. Nie można zatem zastosować do niego § 17 ustawy z 1 lipca 1901. Wyrok zapadł na korzyść M. hr. Potockiego. Teraz zachodzi pytanie, kto zapłaci koszta postępowania prawnego? Hr. Potocki nie. A może p. Ménage? Także nie. P. Ménage nie istnieje: on reprezentuje w imieniu rządu kongregację OO. Przenajśw. Sakramentu. Wszak w jej (?) imieniu chciał rewindykować jej majątek na rzecz..: skarbu państwa. A zatem rzecz jasna: płacić będzie kongregacja.

Wykradziona z „Magdalenenstift" w Teltow pod Berlinem Frieda Sittel, o czem pisaliśmy, została ujętą już przez policję. Dziewczyna wzbraniała się stanowczo wymienić nazwiska swych oswobodzicieli, tak samo twierdziła, że ucieczka jej nie ma z mającym już niezadługo odbyć się procesem nic wspólnego. Po prostu nie podobało się jej w zakładzie, który jej był „zanadto religijnym", dlatego poleciła towarzyszkom swoim, które niedawno uciekły, opowiedzieć „znajomym" o gorącej jej chęci wydobycia się z zakładu. Rzeczywiście „znajomi" nie opuścili jej; wiadomej nocy oznajmili jej swą obecność gwizdaniem, na co ona, wybiła stołkiem kratę u okna i spuściła się na dół. Podczas dnia przebywała na Kleine Aleksanderstr., niedaleko mieszkania rodziny swej, noce spędzała w Pankow u zamężnej siostry. Przeciw ostatniej wytoczyła już policja śledztwo na mocy paragrafu o przetrzymywanie osób skazanych policyjnie na przymusowe wychowanie. Onegdaj aresztowała policja oswobodzicieli Friedy Sittel w pewnej restauracji.

Hanower. Miasto Hanower liczy 235.649 mieszkańców, w tem około 22. tys. katolików, reszta protestanci i żydzi. Zewnętrzny wygląd miasta przyjemny, wiele domów tonie wśród zieleni dzikiego wina i kwiatów. Hanower słynie z mnóstwa dobrze urządzonych szkół i liceów, lud nadaje mu też miano: „miasta szkół". Na 14 kościołów są 3 katolickie, w niedzielę przepełnione wiernymi. Polaków dość dużo — bądź to robotników, bądź to przeniesionych z Poznańskiego urzędników. Przed kościołem św. Klemensa — pisze *Wiarus* — na bramie zauważyliśmy polskie zaproszenie na „niedzielną zabawę", co świadczy o życiu towarzyskiem wśród polskiej kolonji. Ludność miejscowa, o ile można sądzić z rozmów, przywiązana do Hanoweru z czcią mówi o swych dawnych królach i z pewną dumą wskazuje podróżnym pomnik jednego z nich, postawiony na placu przed dworcem kolei, naprzeciw najwspanialszej

w Hanowerze ulicy Kolejowej, mówiąc: to nasz *„Landesvater“*.

Upadek koronkarstwa we Francji. Przemysł maszynowy; przynosi zagładę wyrobowi koronek ręcznych we Francji. Dawniej istniały całe wsie w różnych departamentach, gdzie kobiety utrzymywały, dostatnio nawet, rodziny wyrobem koronek, dzisiaj miejscowości takie stają się coraz rzadsze. Tak naprzykład w Calvadosie było przed wojną francuską 50,000 koronczarek, gdy obecnie niema ich już prawie wcale. Wprawdzie francuskie ministerjum oświaty wydało przepis, nakazujący, aby nauka wyrobu koronek wprowadzona została w szkołach gminnych Calvadosu, w okręgu Valenciennes oraz w innych dzielnicach kraju, lecz wobec wielkich fabryk współzawodnictwo będzie niemożliwe i przepis ów pożądanego skutku nie odniesie. Prawdziwa koronka, która powstała we Flandrji; a stamtąd przeszła do Anglji, Francji, Hiszpanji, do Wenecji i Genui, stanie się zatem niebawem cennym okazem dla zbieraczy i ozdobą kobiet najbogatszych.

Literackie procesy, osobliwie o wystawianie dzieł teatralnych bez zezwolenia autora, nie są rzadkością we Francji; ale proces ze strony autora o niewystawianie jego utworu — to rzecz nawet w teatralnej Francji niezwykła. W sprawę tę w chodzi wielki dramaturg Edmund Rostand. — Między innemi arcydziełami napisał on niegdyś także na spółkę ze swym szwagrem komedję: „Le gant rouge“ — nawiasowo mówiąc dziwnie podobną do Labiche'a: „Chapeau de paille d'Italie“. Kupił ten utwór dyrektor Poncet z teatru Cluny przed laty kilku. Po 17 przedstawieniach sztuka zeszła z repertuaru — nie opłacała się. Obecnie korzysta dyrektor teatru z rozgłosu tegorocznego Rostanda i wznawia sztukę. Autorowie nie chcą zezwolić na wystawienie — procesują się z dyrektorem — a kiedy ten udowodnił swe prawa przed sądem, autorowie udają się na drogę układów przyjacielskich i... ofiarowują z n a c z n ą s u m ę odszkodowania dyrektorowi za to, ażeby „Czerwonej rękawiczki“ nie wystawiał na scenie. — Innym ciekawym procesem literackim, to skarga przed sądem uczonego orjentalisty Leona de Rosny, którą wytoczył firmie literackiej braci J. H. Rosny za nieprawne używanie jego nazwiska; słynni bowiem bracia romansopisarze zwą się właściwie Boex. W ciągu procesu — a bronił oskarżony h braci senator Poincaré, były minister — pokazało się, że i uczony Leon Rosny niewłaściwie tak się nazywa, bo jego nazwisko istotne brzmi Leon Prunol! Najciekawszym epizodem procesu, to skonstatowanie faktu, że obrońca uczonego Rosny — adwokat Pougy, nie nazywa się tak istotnie. lecz ma inne nazwisko! — Bracia powieściarze odnieśli więc zupełne zwycięstwo: literatura francuska będzie miała jeszcze niejeden romans firmy J. H. Rosny.

Z kraju.

Rzeszów. *(Na powodzian).* Dnia 9 b. m. urządziła młodzież gimnazjalna, spędzająca wakacje na Przybyszówce, wieczorek na dochód powodzian, na którym publiczność, wcale licznie zgromadzona, doskonale się bawiła. Odegrano z wielkiem powodzeniem komedyjkę „Stryj przyjechał“ i obrazek dramatyczny „Łobzowianie“. W przerwach przygrywała bardzo dobrze muzyka gimnazjalna. Wieczorek zakończyła zabawa z tańcami.

Bircza. *(Poświęcenie kaplicy).* W niedzielę odbędzie się w Sufczynie poświęcenie nowowybudowanej kaplicy. Poświęcenie dokona ks. biskup Pelczar, który w tym celu przybędzie tu w sobotę popołudniu z Przemyśla.

Przemyśl. *(Zjazd duchowieństwa).* Dnia 19 bm. odbędzie się tu zgromadzenie dziekanów i wicedziekanów z djecezji przemyskiej, a dnia 20 bm. zgromadzenie katechetów. Obradom na obu zgromadzeniach przewodniczyć będzie ks. biskup Pelczar.

(Straszny wypadek). Włościanka z Darowiec, Pazia Kamińska, została przebitą rogami przez krowę na pastwisku. Nieszczęście to spotkało ją w chwili, gdy spędzała bydło. Podrażniona krowa rzuciła się na nią i dopadłszy ją, rozpruła jej rogami plecy. Kamińska zbroczona krwią, ledwo dowlokła się do chaty. Po udzieleniu lekarskiej pomocy odwieziono ją do tutejszego szpitala.

Kongres geologów.

Część uczestników IX. międzynarodowego kongresu geologicznego przybyła 11 b. m. do Schodnicy, aby tam zwiedzić kopalnie nafty.

Dnia 12 b. m. zwiedzono fabrykę narzędzi wiertniczych galicyjskiej Kasy oszczędności. Wielkie zajęcie budziły tu olbrzymie młoty parowe, które właśnie pracowały. Po fabryce oprowadzał gości p. inżynier Klebert i udzielał im objaśnień. Następnie oglądano tłocznię ropną akcyjnej spółki „Schodnica“, kopalnię „The Anglo-Galician Oil Company“ i centralę elektryczną.

Z gości ogólną uwagę zwracał na siebie przedstawiciel Wschodu, Japończyk, Koto z Tokio, geolog, mówiący biegle językiem angielskim i niemieckim.

Z powag naukowych wzięli udział w wycieczce pp.: Vidal de la Blache, profesor uniwersytetu z Paryża, H. G. Graves i A. D. Louis z Londynu, dr. Sven Tömguist z Lound, A. Hener z Jönkeping, inż. górniczy Żukowski z Petersburga; następnie D. Authula z Białogrodu, A. Drink, inż. górniczy z Hanoweru, P. Graessner, dyrektor kopalń ze Strassfurtu, dr. A. Plagemann z Hamburga, M. Blankenhorn, docent uniwersytetu z Pankow, dr. Memel z Bohum, P. Teodorow z Sofji, dr. Szajnocha z Krakowa, Józef Grzybowski, Kazimierz Wójcik i Jerzy Smoliński z Krakowa.

Urządzenie kopalń wzbudzało podziw wśród uczestników wycieczki.

O godzinie 4-tej po południu zebrali się członkowie wycieczki w „Ognisku“ (miejscowe kasyno), gdzie komitet przyjął ich obiadem. Dyrektor Kapellner powitał uczestników w imieniu wszystkich przedsiębiorstw wiertniczych, kończąc swoją przemowę górniczem „Szczęść Boże“.

Prof. Vidal de la Blache z Paryża, przemówił w języku francuskim. W przemowie zaznaczył, że znał naród polski tylko z historji, jako rycerski, o czem teraz przekonał się osobiście.

Członkowie wycieczki, posiadający ze sobą aparaty fotograficzne, zabrali ze sobą oprócz wspomnienia, liczne zdjęcia tak kopalń, jak i wspaniałej okolicy, która otacza krainę nafty.

O godzinie 5-tej wyruszono w dalszą podróż.

Rozruchy żydowskie w Warszawie.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi:

W dniu 9 b. m. ponowiły się rozruchy żydowskie w dzielnicy Nalewkowskiej. Rzecz się tak miała: Przez Nalewki szedł oddział śpiewaków wojskowych, znajdujących się w każdym pułku. Jakiś żyd zaczepił i zelżył młodego chłopca, ubranego w mundur, a śpiewającego dyszkantem (śpiewacy pułkowi podzieleni są na głosy). Na to wystąpił z szeregu starszy ze śpiewaków i uderzył żyda w twarz. Natychmiast zbiegła się gromada żydów, grożąc śpiewakom, a nawet turbując ich czynnie. Nadbiegła policja, ale usiłowania jej okazały się niewystarczającemi.

Tłum żydów rósł coraz bardziej. Zaczęła się bójka na serjo. Ze strony żydów pojawiły się kije i drągi, a nawet w kilku wypadkach lano z okien ukrop na policję i oddział śpiewacki. Wtedy policja udała się o pomoc wojska. Zarekwirowano kozaków. Przybył najpierw jeden oddział kozacki, potem drugi, trzeci i czwarty — dopiero połączonemi siłami udało się przywrócić porządek. Mnóstwo osób jest rannych i pobitych i to z obydwóch stron. Aresztowano około 600 żydów.

Nazajutrz panował w dzielnicy żydowskiej względny spokój, przynajmniej pozorny.

Prasie nie wolno ani słowa o tem pisać. Ztąd kursują wiadomości przesadzone i nieprawdziwe po całem mieście, przedewszystkiem pomiędzy ludnością żydowską. Wogóle rozdrażnienie pomiędzy żydami jest od czasu zajść kiszyniewskich tak wielkie, że warszawscy żydzi, czując się na siłach, a przytem zamieszkali razem w dzielnicy osobnej, odgrażają się, że czekają tylko na sposobność odwetu względem swych prześladowców. Są to jednak bezsilne pogróżki, a wywoływanie zajść ze strony żydów byłoby wielkiem nierozsądkiem, gdyż wszelkie nieporządki o charakterze żydowskim, musiałyby doprowadzić do najsmutniejszych rezultatów dla nich samych.

Strejki w Rosji.

W *Kijewlaninie* ogłoszono, co następuje: „Generał-gubernator kijowski. podolski i wołyński i dowódca wojska okręgu wojskowego kijowskiego generał-adjutant Dragomirow, uprzedza mieszkańców Kijowa, aby bezwarunkowo unikali przechodzenia lub przejeżdżania, a zwłaszcza zatrzymywania się w tych punktach miasta, gdzie można się spodziewać wybuchu rozruchów ulicznych. Spotkani na ulicach mogą być narażeni na wszelkie ewentualności podczas tłumienia przy pomocy siły zbrojnej rozruchów i niezależnie od tego, zatrzymani wśród tłumu, choćby nie brali czynnego udziału w rozruchach, będą karani na zasadzie postanowienia obowiązującego z d. 9 marca 1901 r., w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub karą pieniężną do 500 rubli“.

W dniu 6 b. m. na większej części linij tramwajów miejskich ruch był wstrzymany. Wagony kursowały tylko na Padole, oraz po ulicy Pieczerskiej i Łukjanowskiej.

Naczelnik m. Mikołajewa kontr-admirał Enkwist, wobec wybuchu rozruchów ulicznych w tem mieście, ponowił zakaz wszelkich zbiegowisk ulicznych, nakazał zamknięcie bram domów, oraz wszystkich składów wódek i traktjerni, pod groźbą surowych kar administracyjnych według przepisów o wzmocnionej ochronie.

Koleje żelazne na kuli ziemskiej.

Austrjackie „Archiwum dla kolejnictwa“ *(Archiv für Eisenbahnwesen)* w zeszycie majowym ogłasza interesujące dane statystyczne o tem, jaka sieć dróg żelaznych obejmowała kulę ziemską przy końcu 1901 roku.

Z początkiem nowego stulecia długość linij kolejowych zaczęła znowu szybcej się powiększać, niż to miało miejsce w ostatnich latach. U schyłku 1901 r. na całej ziemi długość dróg żelaznych, będących w eksploatacji, wynosiła 816.800 kilometrów, czyli dwadzieścia razy więcej, niż objętość kuli ziemskiej przy równiku i $2^1/_{10}$ razy więcej, niż wynosi odległość z ziemi na księżyc. Cyfra ta oznacza długość nie szyn, ale linij kolejowych i zawiera tylko t. zw. linje główne, oraz te wązkotorowe drogi dojazdowe, które przeznaczone są na użytek publiczny. Koleje fabryczne oraz miejskie zostały wyłączone.

Pierwsze miejsce pod względem długości linij dróg żelaznych zajmuje Ameryka (410.600 kilom.). Następnie idą: Europa (280.890 kilom.), Azja (66.300), Australja (25.200) i Afryka (22.800).

Z państw naczelne miejsce przypada Stanom Zjednoczonym, które posiadają najrozleglejszą sieć dróg żelaznych (317.400 kilom.). Drugie miejsce zajmuje cesarstwo niemieckie (52.700). Dalej idą: Rosja (51.400), Francja (43.700), angielskie Indje wschodnie (40.800), Austro-Węgry (37.500), Wielka Brytanja i Irlandja (35.600), angielskie kolonje północno-amerykańskie (29.400).

Biorąc pod uwagę stosunek długości linij kolejowych do obszaru państwa, pierwsze miejsce należy się Belgji, która na 100 kilom. kwadratowych przestrzeni, posiada 22 kilom. dróg żelaznych. Drugie miejsce zajmuje Saksonja (19 kilom.). W Europie najniższym jest ten stosunek w Norwegji (0.6 kl.) Z poza europejskich krajów prym trzymają Stany Zjednoczone (4 kilom.).

Zgoła inaczej przedstawia się stosunek długości linij kolejowych do liczby mieszkańców danego państwa. Na 10 tysięcy mieszkańców przypada w Szwecji $22^7/_{10}$ kilom., w Danji $12^3/_{10}$, w Szwajcarji $11^8/_{10}$, we Francji $11^3/_{10}$. Stosunek ten znacznie wyższy jest w mało zaludnionych krajach pozaeuropejskich. W poszczególnych kolonjach australij-

skich sięga on do 83 i nawet do 93 kilom. (Queensland).

Od r. 1897 do r. 1901 sieć kolejowa na kuli ziemskiej powiększyła się o 83.300 kilom. (11 procent). Największy przyrost wykazuje Ameryka.

Przeciętny koszt budowy kolei żelaznych wynosi w Europie 292.448 marek, w innych częściach świata 146.677 marek od kilometra. Różnica ta tłómaczy się tem, że w Europie drogi żelazne budowane są ze znacznie większą starannością i że posiadają często po kilka torów. W ten sposób w ogólnych cyfrach koszt budowy istniejących i będących obecnie w ruchu dróg żelaznych wynosi w Europie 85 miljardów marek, w innych częściach świata 77.25 miljard. mrk., razem 162¼ miljardów marek.

162.250,000.000 marek! Czy nie piękna cyfra?

Płace nauczycielskie w krajach Europy.

Francuski *Figaro* biadając nad złem uposażeniem nauczycieli we Francji, podaje statystykę płac nauczycielskich w poszczególnych krajach Europy i dochodzi do przekonania, że prawie wszędzie (no, ale nie w Galicji) pensje te większe są niż we Francji. Z interesującej tej statystyki podajemy następujące cyfry:

W Niemczech nie ma jednolitych pensyj rządowych dla wszystkich szkół państwowych. Każdy kraj niemiecki ma odrębne honorarja nauczycielskie. Przeciętna płaca wynosi tam 874 marki (1.092 fr. 50 cent,: 100 fr. = 95 kor. 15 hal.) po wsiach, 1.706 fr. 25 ct. w miastach, co daje przeciętną sumę 1.290 fr. Jeżeli dodamy do tego przeciętną sumę pochodzącą od subwencyj rządowych, otrzymamy sumę 1.192 fr. 50 ct.

W Berlinie dyrektorowie szkół otrzymują 3.975 do 4.875 fr. i mieszkanie, lub też subwencję 750 fr.

Najmniejsza płaca nauczycieli w Niemczech wynosi 1.950 fr., największa 4.050 fr. Najmniejsza płaca nauczycielek 1.462 fr., największa 2.437 fr. 50 ct.

W Bawarji płace nauczycieli regulują poszczególne okręgi, których władze naznaczają pensję stosownie do gęstości zaludnienia danego okręgu. Powyżej 10.000 mieszkańców płace wynoszą 1.075 fr., od 2.500 do 10.000 mieszkańców 967 fr. 50 cent., poniżej 2.500 mieszkańców 752 fr. 50 ct. Oprócz tego w okręgach, liczących mniej niż 2.500 mieszkańców, nauczyciel ma zapewnione mieszkanie dostateczne dla pomieszczenia całej rodziny.

W Saksonji płace wynoszą 1.125 fr., 1.050 fr. i 678 fr.

W Würtembergu od 1.125 fr. do 2.501 fr. 25 ct.

W W. Ks. Badeńskim od 975 frank. do 1.500 fr.

W Alzacji i Lotaryngji płace wzrastają z latami pracy. I tak do 5 lat pracy pensja wynosi 900 fr. i wzrasta do 1.500 fr. po 30 latach.

A oto najmniejsze i największe płace w kilku miastach niemieckich:

Altona 1.875 do 4.125 fr.
Düsseldorf 1.950 do 3.562 fr.
Manheim 2.583 do 3.837 fr.
Lubeka 2.250 do 3.150 fr.
Heidelberg 2.400 do 3.525 fr.
Fryburg 2.432 fr. 50 ct. do 3.345 fr.
Getynga 1.500 do 3.000 fr.

W Austro-Węgrzech płace te są w każdym kraju odmienne. I tak: W Górnej Austrji wynoszą od 1.350 do 1.800 fr. W Austrji Dolnej 900 do 1.800 fr. W Styrji 1.237 do 2.025 fr. W Salzburgu 900 do 1.800 fr. W Karyntji 900 do 1.350 fr. W Krainie 900 do 1.800 fr. W Galicji, Czechach, Morawach, Śląsku, na Bukowinie i Dalmacji płace są jedne z najmniejszych w Europie bo 675 fr. do 1.575. Dla łatwiejszego porównania z innymi krajami Europy dodajemy te cyfry również we frankach.

Zaznaczamy, że w statystyce *Figara* nie uwzględniono płac naszych nauczycieli ludowych, pobierających tylko 540 koron. = 567 fr. 52 cnt., czyli płacę tak wielką, jakiej nie ma w Europie z wyjątkiem jednej jedynej Portugalji.

W Belgji płaca nauczycielska nie może być mniejszą od 1.000 fr. Dla zastępców nauczycieli i 1.200 fr. dla nauczycieli zwyczajnych, którzy mają prawo do mieszkania, lub odpowiedniej remuneracji. Oprócz tego pensja z latami wzrasta po pięciu latach o 100 fr., po 10 o 200, po 20 o 600 fr.

W całej Szwajcarji znajduje się 5900 nauczycieli i 2600 nauczycielek, pobierających przeciętnie 2.038 i 1691 fr. Minimum w kantonie Zurich wynosi 1.200 fr., w innych 1.000 fr. w kantonie Vaud 1.400 fr.

We Włoszech wynagrodzenia nauczycieli nie są obfite. W szkołach miejskich wynoszą one od 900 do 1.200 fr., w wiejskich od 600 do 800 fr.

W Hiszpanji pensje nauczycieli są równe pensjom nauczycielek według prawa z roku 1883. Wysokość płac zależy od gęstości ludności okręgu i wynosi od 625 do 3.000 fr.

W Portugalji spotykamy płacę najniższą, równą tylko płacy galicyjskich nauczycieli ludowych. Wynosi ona dla wsi 560 fr., dla miasteczek 672 fr., a dla miast większych 840 fr.

W Holandji nauczyciel otrzymuje pensję, która nie może być mniejszą od 1.470 fr. dla dyrektorów, od 1.260 dla nauczycieli i 840 fr. dla innych. Nauczyciel ma prawo do mieszkania i jeżeli to możliwe i do ogrodu.

W Danji płaca równą jest w Kopenhadze 1.420 fr.. po czterech latach 1.820 fr., po czterech następnych 2.240 fr. Po wsiach i innych miastach pensja wynosi 1.120 fr.

Jako najmniejsza płaca w Norwegji ustanowioną została w roku 1848 płaca 840 fr., oprócz mieszkania i opału dla nauczyciela i rodziny. Najwyższa pensja jest 4.340 fr.

Płace nauczycielek wahają się poniżej 535 fr. a 1.344.

Nie jest to jednak tak mała pensja, jak się wydaje, bo na wsiach nauczycielki i nauczyciela mają prawo żądać od okolicznej ludności domu z ogrodem i kawałkiem ziemi, zdolnej do wyżywienia przynajmniej dwóch krów.

W Grecji nauczyciele podzieleni są na trzy klasy, które wynoszą w 1-ej klasie 140 fr., w 2-ej 100 fr., w 3-ej 80 fr. miesięcznie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 13 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. Zakł. kred. 730·50, Akcje Anglobanku 273·25, Akcje Unionbanku 524.—, Akcje Laenderbanku 410·25, Akcje Bankvereinu 474·50, Akcje Bodencredit 920·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei południ. 78·50, Kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·50, Akcje Alpiny 367·—, Akcje Rima Muranji 452·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—, Akcje fabryki broni 358·50, Akcje tureckie tytoniowe 364·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1035·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 119·—, Marki 117·40, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 13 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 464·—.

— **Wiedeń** 13 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·70 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 13 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·75, Staatsbahny 142·80, Disconto Comandit 187·80, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 225·75, Bochumy 183·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·10. Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 98·[illegible]0, Kolej Meridionalna 139·40, Losy tureckie 130·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 181·70, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 393·—, Lombardy 16·50, Kolej Henry 107·—, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 121·80, Akcje żeglugi hamburskiej 103·00; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 13 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 sierpnia. Austr. kredyty 207·00, Kolej państw. 142·00, Disconto —·—, Laura 222·60.

— **Paryż** 13 sierpnia. 3 prc. renta 97·80 mąka 30·10.

Drobne ogłoszenia.

po 3 haierze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 ha

Bona Francuzka i Niemka z muzyką są zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej, Lwów ul. Chorążczyzny 7. 561

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Leśniczy egzaminowany, z wieloletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika“ pod „Leśniczy“.

Młoda, inteligentna matka, zajmie się umiejętnie i troskliwie kilkutygodniowem dzieckiem w obywatelskim domu na prowincji. Zgłoszenia: M. M. restante Lwów.

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, sprzedaje na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 537

Potrzebną jest nauczycielka do dwu panienek na wieś, by udzielała lekcji do czwartej i do szóstej klasy. — Zgłoszenia i warunki: P. Dobirz, w Bujanowie, poczta Żurawno. 560

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego (4 wydanie) K i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca **Seyfarth & Dydyński we Lwowie** plac Marjacki. 557

Ślusarz-mechanik zarazem pomocnik handlowy z branży żelaza, z chlubnemi świadectwami, z dobrem pismem polskiem, niemieckim przyjąłby jakąkolwiek posadę za skromnem wynagrodzeuiem. W. Keyha, Zyblikiewicza 4.

Uczeń VIII. kl. gim. biegły w sprawach adwokackich i notarjalnych poszukuje popołudniowego biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem w mieście, w którem znajduje się gimnazjum. Na żądanie może dostarczyć chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy biurowej. Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego“ pod pseudonimem „Korwin“.

2 pokoje frontowe kawalerskie w parterze do najęcia od 1-go września ul. Św. Mikołaja 14. 556

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego